



rozwaga i

SOLIDARNOŚĆ

Nr 68

STOCZNIA GDAŃSKA

grudzień 1987

Z okazji świąt Bożego Narodzenia oraz nadchodzącego Nowego Roku życzymy wszystkim Stoczniołcom radosnego przeżycia tych Świąt oraz zdrowia, pomysłności i nadziei na lepsze jutro naszej Ojczyzny.

TKZ i redakcja "RiS"

Przeżywając radosną tajemnicę przyjścia Chrystusa na ziemię, życzymy sobie tej łaski, tej miłości, tej solidarności, tego pokoju, których świat dać nie może, a którymi ubogacił nas Nowonarodzony Bóg. Niech przychodzący Chrystus Pan w Nowym Roku otworzy serca nasze na Bożą miłość, która stała się Ciałem.

ks.kan.Henryk Jankowski

Grudzień, to miesiąc, w którym gromadzimy się ze swoimi najbliższymi przy wigilijnych stołach i mamy nadzieję, że nadchodzący rok będzie lepszy od mijającego. Niektórzy tej nadziei nie mają, a władza komunistyczna szczególnie dba, aby na dziei nie było zbyt wiele. Szczególnie zadbała o to w grudniu 1970 roku, rozpoczynając 16-go grudnia masakrę setek ludzi pracy Wybrzeża i w grudniu 1981 roku wprowadzając 13 grudnia stan wojenny, w wyniku którego dziesiątki ludzi zginęły, setki odniosły obrażenia, tysiące zostały uwięzione a dziesiątki tysięcy musiały opuścić miejsca pracy, a nawet kraj ojczysty. Zanim zasiądziemy przy wigilijnych stołach weźmy udział w uroczystościach ku czci poległych w tarych grudniowych dniach i nie zapomnijmy, że bez ich ofiary nasze tegoroczne święta byłyby o wiele bardziej pozbawione wszelkiej nadziei. Pamiętając o 13 i 16 grudnia, czerpmy z naszej pamięci siły do walki i wiarę w zwycięstwo.

Referendum

Redakcja

TKZ NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" naszej stoczni, nie negując instytucji referendum, oceniła że na to z 29-go listopada szkoda czasu i pieniędzy społecznych. Późniejsze opinie niektórych osób i organizacji były jeszcze bardziej dosadne i obrazowe. Mówiono, że przypomina to zadawanie karpiowi pytania, czy chciałby być uszany, czy ugotowany, albo pytanie o zgodę na operację, w której pijany lekarz znieczulił pacjenta pałką, zoperuje brudnymi narzędziami i nie zasztytował rany, uciśknął z sali operacyjnej. Wyraziwszy taką opinię, "S" nie zajmowała się zbyt dokładnie śledzeniem przebiegu referendum, liczeniem głosujących i patrzeniem na ręce członkom komisji liczącym głosy. Wiadomo jednak, że w Trójmieście frekwencja wynosiła ok. 40%, a w Gdańsku oceniana jest na 34%. Nadchodzą dokładne dane od członków komisji wyborczych (np. obwód nr 176 w Oliwie - frekwencja 27,9% ;obwód nr 21 w Sopocie - frekwencja 39,8% itd.) Władza potraktowała udział w referendum jak zwykłe jako test lojalności. Naciśki na administrację były bardzo duże, a oficer, który przyszedł głosować później od swoich żołnierzy, za brak dobrego przykładu miał zapewnioną karną służbę w okresie świąt. W Wojsku i wszędzie tam, gdzie uważano, że od głosowania nie da się wymigać, korzystano z możliwości wejścia za kotarę trąc kartki i dopisując na nich rozmaite rzeczy - od skrajnie antykomunistycznych do skrajnie nieprzychylnych. Tow. Bejger miotał się po gmachu kw. pzpr. najgorzej - wyrażani pomstując na niewdzięczną hołotę, która nie idzie głosować. Ponieważ nawet największe fałszers twa nie mogły dać w Gdańsku i kilku innych miastach (Lublin, Łódź) rezultatu powyżej 50% głosujących, zdecydowano się na publikowanie nie wyników tylko dla województwa (woj. gdańskie 56,3% - najmniej w skali kraju)

Otto van Habsburga (syn cesarza Austrii), ale nie mogą przybyć osobiście ograniczył się do wysłania życzeń.

* Brawo "Topolówka"! Od lat młodzież "Topolówki" znana jest ze swej patriotycznej antykomunistycznej postawy. W budynku szkoły urządzono lokal obwodowej komisji do spraw referendum, co zmobilizowało młodzież do malowania w okolicy hasła uświadamiających, prosolidarnościowych i nawołujących do bojkotu. Było nawet hasło w języku rosyjskim: "Ruki procz ot Polski". Napisy w ciągu dnia były zamalowywane, a nocą pojawiały się nowe. Niektóre napisy namalowane zostały na jezdni farbą nitro która po zamalowaniu i tak przebiła. Ponieważ funkcjonariusze sb nie mogli się sami uporać z problemem, zaprosili 26 listopada ekipę specjalistów od asfaltowania dróg, którzy musieli wszystkie napisy wypalać miotaczem płomieni. Licznie zgromadzona młodzież asystowała im przy pracy, nie szczędząc celnych komentarzy, śmiechu i gwizdów.

* Nieraz pisaliśmy na temat spożywania alkoholu na terenie Stoczni i związanych z tym wypadków przy pracy. Na niektórych wydziałach nastąpiła już poprawa, szczególnie tam gdzie kierownikom zależy na dobrej, bezpiecznej pracy i zdrowiu pracowników. Nie należy do takich kierowników Wacław Kołodzki z S4, który nie tylko nie wyciąga wobec pijaków żadnych konsekwencji, ale nawet udaje że nie widzi jak się jego pracownicy zataczają. Do czołowych wodzirejów na S4, tolerowanych przez kierownika należy meliniarz M. Niedźwiecki, który za wódkę otrzymuje karty na nadgodziny i bez wysiłku zarabia 70-80 tys. zł miesięcznie. Podobnie zachowuje się ob. Kiełszewski, który daje do zrozumienia, że i tak nikt mu nic nie zrobi. Przydałaby się jakaś reforma, która usunęłaby ze Stoczni zarówno bezproduktywnych pijaków, jak i tolerujących ich kierowników.

N.N.G. W.Z.G.

TKZ dziękuje: W1 - 3,1 ; Freya - 3,7 ; AMG - 10,0 ; Renia - 1,0

Z prasy oficjalnej

Coraz więcej ciekawych wypowiedzi osób związanych z komunistyczną władzą da się wyczytać z prasy oficjalnej. Odnotowując z zadowoleniem ten fakt, przytaczamy kilka przykładów:

* Prof. Kazimierz Buchała - przewodniczący Komisji do Spraw Reformy Prawa Karnego powiedział, że polskie prawo karne posiada, w stosunku do innych krajów, zbyt ostre przepisy, że ostra polityka karna nie jest adekwatna do zagrożeń przestępczością i że jest to polityka kosztowna, nie dająca gwarancji zmniejszenia liczby przestępstw. Konieczna jest więc głęboka reforma polskiego prawa karnego. M.in. "radikalnej zmiany wymaga instytucja zatrzymywania. Trzeba ją skrócić do 24 godzin. Zatrzymany musi mieć prawo doprowadzenia do sędziego po to, by móc się skarżyć na zatrzymanie. ... Nie ma wątpliwości co do faktu, że o areszcie powinien orzekać tylko sąd, a prokurator jedynie wnioskować. ... Oskarżony nie ma swobody porozumiewania się z obrońcą. To musi być zmienione."

* Na zjeździe federacji niezwiązków branży okrętowej w Szczecinie, dn. 14 listopada jej vice-przewodniczący powiedział m.in. "Artykuł 2 statutu OPZZ brzmi: "OPZZ jest reprezentantem organizacji członkowskich i zrzeszonych w nich organizacji związkowych". To samo głosi hasło na ścianie tej sali. Nie wiem tylko jaki znak należałoby po tym hasle postawić. Niestety, jedyny który oddałby odczucia ludzi pracy na dzień dzisiejszy to znak zapytania. Od dłuższego czasu federacja i zrzeszone w niej zakładowe organizacje związkowe z niepokojem obserwują ewolucję, jakiej ulega OPZZ. Nasi działacze stawiają sobie pytanie: czy OPZZ to organizacja o jaką chodziło nam, gdy podejmowaliśmy działania integracyjne? Doświadczenia uczą, że związki zawodowe muszą być organizacją walczącą twardo i nieustępliwie o interesy tych, których reprezentują. Inaczej nie będą wiarygodne, nie będą akceptowane. ... Nie czarujcie się sloganami o wysokiej roli i znaczeniu odrodzonego ruchu związkowego, o wzrastającym autorytecie wśród ludzi pracy. Autorytetu związki zawodowe nie mają, bo zdobyć go trzeba działaniem, a znaczenie trzeba sobie wywalczyć. Nie załatwicie tego uciekając od kontrowersyjnych tematów. ... Chcąc wzrostu autorytetu, a gdy przychodzi chwila próby, okazujecie bierność. ... Wzięliście na siebie dobrowolnie wielki ciężar odpowiedzialności za losy ludzi pracy, za ich warunki życia. A jak się z tych obowiązków wywiązujecie?"

* Prof. Longin Pastusiak-komunistyczny politolog stwierdził na posiedzeniu Rady Społeczno-Gospodarczej: "W Polsce nie ma bezrobocia, ale nikt nie pracuje. Nikt nie pracuje, ale wzrasta produkcja. Wzrasta produkcja, ale w sklepach są pustki. W sklepach są pustki, ale nikt nie umiera z głodu. Nikt nie umiera z głodu, ale wszyscy są niezadowoleni. Wszyscy są niezadowoleni, ale wszyscy głoszą ZA".